

Szwedzki pragmatyzm posunął się do absurdu

NGP rozmawia z Piotrem Kiszkiem

Publikowane niedawno sondaże wskazywały na bardzo niskie poparcie dla rządu Stefana Lövena, a jednocześnie równie słabo wypadają partie opozycyjne. Co się stało w polityce szwedzkiej?

Piotr Kiszkiel: Rośnie tylko w siłę ta partia skrajnie prawicowa... Rzeczywiście, te zmiany na szwedzkiej scenie politycznej są dramatyczne. Żałuję trochę, że nie było tych dodatkowych wyborów, dlatego że te trzy miesiące które minęły od wyborów wrześniowych dały by nam szansę lepszego skomunikowania naszej polityki z oczekiwaniami wyborców. Wydaje mi się, że szwedzka scena polityczna zmieniła się na stałe. Podobnie jak niemal w całej Europie, począwszy na Francji a kończąc na Węgrach, te prawicowe siły stają się coraz silniejsze. To ma związek z globalizacją, z napływem do Europy imigrantów, z kryzysem na Bliskim Wschodzie, gdzie pewne podstawowe wartości jak solidarność jest przeciwstawiana naszemu poczuciu zagrożenia bezpieczeństwa. W Polsce mówi się: koszula jest bliższa ciała. Dopóki coś się dzieje poza granicami Szwecji to nie jest to odczuwalne. Jestem jednak zdania, że mimo ogromnych trudności, które są związane z tak dużym napływem cudzoziemców, imigrantów, azylantów - to Szwecja sobie dobrze poradziła z tym problemem. Owszem, są napięcia, mniej na tle etnicznym, a bardziej na tle ekonomicznym i społecznym.



Jak temu zaradzić?

Piotr Kiszkiel: Ta scena polityczna została przemeblowana na dobre, więc te partie, które stoją za tymi podstawowymi wartościami, mają coraz większy problem z formułowaniem swojego przesłania. Bo chociaż jesteśmy w Szwecji zgodni w wielu podstawowych sprawach - na przykład dobre szkolnictwo, dobra opieka nad ludźmi starszymi, różnimy się jedynie w szczegółach jak to osiągnąć - to ten ideologiczny spór jest bardzo głęboki.

Czy polityka szwedzka nie stała się zakładnikiem ideologii jednej partii? Myślę o Szwedzkich demokratkach...

Piotr Kiszkiel: Może dzisiaj nie ma pogody dla partii socjalno-liberalnej, którą reprezentuję. Może jesteśmy w takim punkcie, gdy skrajna lewica i skrajna prawica dobrze się czują, bo takie są nastroje społeczne, podkreślane przez media jak i różne wydarzenia, jak terroryzm. Göteborg jest źle reprezentowany jeśli chodzi o udział młodych ludzi w strukturach państwa islamskiego. Ponad to jest dużo zaniedbań, takich rynek pracy, czy budownictwo, które jest zbyt regulowane, jest problem w budowie tanich mieszkań. Lokalnie próbujemy przeprowadzić różne reformy, ale jest problem z długimi procedurami, z zaskarżaniem decyzji. To wszystko są zaszczości byłego systemu.

Jak widzisz przyszłość rządu Stefana Lövena?

Piotr Kiszkiel: Szwedzi są bardzo pragmatyczni, ale ten pragmatyzm posunął się teraz do pewnego absurdu. Nie byłem zwolennikiem tego porozumienia grudniowego między rządzącymi a opozycją, uważałem, że powinno dojść do nowych wyborów, a gdyby nie przyniosły rozwiązania, to jeszcze raz. We Włoszech to normalne, dlaczego nie ma być normalne i w Szwecji? Obecny rząd jest bardzo słaby, am bardzo słabych ministrów, niedoświadczonych - nie zarzucam komuś kompetencji, ale czy 28-letnia osoba bez doświadczenia może być ministrem zdrowia w państwie gdzie nakłady na służbę zdrowia są prawdopodobnie jedne z największych na świecie? Mamy ministra budownictwa, pochodzącego z Turcji, który pierwszą wizytę państwową złoży właśnie w Turcji, by nie wspomnieć o wystąpieniach minister spraw zagranicznych i uznanie państwa palestyńskiego. To wszystko źle wróży temu rządowi.

Wspomniałeś, że nie ma dzisiaj pogody dla liberałów, ale co się stało? Wasza partia miała jeszcze nie tak dawno poparcie dwucyfrowe, dzisiaj balansuje na granicy prognozy wyborczego?

Piotr Kiszkiel: Gdy analizuje się różne badania opinii publicznej, to duża część wyborców Folkpartiet zaznacza jako drugą alternatywę. Może nie docieramy zbyt wyraźnie z programem partii? Często podnoszona jest sprawa przywódcy partii - ja uważam, że owszem to postać centralna, ale to nie decyduje o popularności partii. Problem polega na komunikacji z wyborcami. Uważam, że mamy bardzo dobry program, ale być może byliśmy kojarzeni tylko z jedną dziedziną - szkolnictwem, a reszta programu nie dotarła do świadomości wyborców. A przecież podnosiliśmy także sprawę przynależności do NATO. Szwedzi boją się wojny, więc warto mieć jakiś nad sobą parasol ochronny. Ale być może słaby wynik mojej partii w wyborach spowodowany jest także tym, że za mało mówiliśmy o problemach migracji i integracji.

Wydawało mi się, że temat ten został jednak wymuszony przez skrajną prawicę?

Piotr Kiszkiel: Tak. Ale może byliśmy zbyt mało czytelnymi. Temat jest zapalny, mimo, że w mojej ocenie przez te wszystkie ostatnie 30 lat Szwecja sobie z tym problemem całkiem dobrze radziła. W końcu chodzi o niemal miliony nowych Szwedów, pewnym grupom było łatwiej, innym trudniej, ale generalnie Szwecja czerpie z tego korzyści. Zatem ważne jest byśmy byli bardziej wyraźni w przedstawianiu naszego programu, byśmy przestali być identyfikowani tylko z jedną tematyką, mam na myśli szkolnictwo.

(NGP)

Piotr Kiszkiel, szef Folkpartiet w Göteborgu. Jeden z wiceprzewodniczących Rady Miasta, członek zarządu komunalnej spółki budowlanej, Bostadsbolaget.

NGP nr 11 (350) 31 maja 2015 www.polonica.se/ngp350.pdf